Świński problem

Kategoria: Felietony
Opublikowano: niedziela, 05, styczeń 2020 22:02
Grzegorz P. Kubalski
Odsłony: 1391

Zmiana kadencji Parlamentu nie wpłynęła zbytnio na sposób procedowania w Sejmie ustaw dotykających funkcjonowania jednostek samorządu terytorialnego. Wniesiony do Sejmu 17 grudnia 2019 roku – formalnie przez grupę posłów – projekt ustawy o zmianie niektórych ustaw w celu ułatwienia zwalczania chorób zakaźnych zwierząt został uchwalony przez Sejm trzy dni później. Oczywiście w trzech czytaniach.

Warto w tym miejscu przypomnieć, że zgodnie z art. 36 ust. 6 i 7 Regulaminu Sejmu rozpatrywanie ustaw, których przyjęcie może powodować zmiany w funkcjonowaniu samorządu terytorialnego, obejmuje zasięganie opinii organizacji samorządowych, tworzących stronę samorządową Komisji Wspólnej Rządu i Samorządu Terytorialnego. Organizacje te mają prawo w ciągu 14 dni od otrzymania projektu ustawy do przedstawienia swojej opinii. Nie trzeba mówić, że trzydniowy kalendarz prac sejmowych ma się nijak do tego terminu.

Dlaczego jednak ustawa dotycząca zwalczania chorób zakaźnych – a mówiąc na wprost: głównie ASF – miałaby trafić do zaopiniowania przez przedstawicieli jednostek samorządu terytorialnego? Otóż wśród zaproponowanych w ustawie rozwiązań znalazło się rozszerzenie uprawnień powiatowych lekarzy weterynarii oraz wojewodów wobec zarządców dróg. Do tej pory mieli oni możliwość nakazania wszystkim zarządcom dróg publicznych – a zatem również zarządcom dróg gminnych i powiatowych – wykładanie mat dezynfekcyjnych, a także ich utrzymywanie po wyłożeniu w stanie zapewniającym skuteczne działanie środka dezynfekcyjnego. Uchwalona właśnie ustawa umożliwia również nakazanie zamykania znajdujących się w pasach drogowych przejść dla zwierząt i wykonywanie przeszkód technicznych, w szczególności budowę ogrodzeń lub zabezpieczeń technicznych. Samo zwiększenie katalogu możliwych nakazów może i nie byłoby tak problematyczne, gdyby nie pewna istotna różnica. Zgodnie z obowiązującymi przepisami koszty wyłożenia i utrzymania mat dezynfekcyjnych były rekompensowane ze środków budżetu państwa. Koszt zamykania przejść oraz wykonywania przeszkód technicznych ma spaść na zarządców dróg. Nikogo nie trzeba przekonywać, że zwłaszcza ten drugi może okazać się bardzo znaczący – jeśli którąś z jednostek samorządu terytorialnego spotka wątpliwa przyjemność konieczności ogrodzenia kilkudziesięciu kilometrów dróg.

Brak rekompensaty z budżetu państwa nie jest niedopatrzeniem projektodawców. Mogłoby się tak zdarzyć, gdyby przepis dotyczący mechanizmu zwrotu poniesionych kosztów nie był nowelizowany - w takim przypadku można się łudzić, że po prostu przepis został przeoczony. Zmiana przepisu znalazła się jednak w ustawie – tyle że w odniesieniu do innych działań, a nie tych, za które będą musiały zapłacić jednostki samorządu terytorialnego.

Opisany stan faktyczny nie stanął na przeszkodzie twierdzeniu przez projektodawców, że przedmiotowa ustawa nie będzie miała wpływu na budżet jednostek samorządu terytorialnego. Przyznam, że ostatnimi czasy czytając takie fałszywe oświadczenia mam poważny dylemat. Zastanawiam się czy są one wynikiem rażącej niekompetencji, braku elementarnej zdolności do przewidywania, czy po prostu zwykłej bezczelności. Oczywista rozbieżność między treścią ustawy a opisaniem jej skutków jest możliwa bowiem właściwie tylko w tych trzech przypadkach.

Może po prostu autorom projektu nie była znana organizacja administracji drogowej i nie sądzili, że przepisy będą dotyczyły również jednostek samorządu terytorialnego. Z tym się jednak kłóci utrzymywanie mechanizmu rekompensaty wykładania mat dezynfekcyjnych.

Może zakładane było, że organy administracji rządowej będą na tyle powściągliwe, że nie będą nakładały

Phoca PDF

obowiązków na zarządców dróg samorządowych. Tyle tylko że zarówno wieloletnia praktyka, jak i elementarna wiedza z zakresu zarządzania wskazują, że jeśli występuje rozbieżność między podmiotem podejmującym decyzje, a podmiotem ponoszącym z tego tytułu konsekwencje finansowe to bardzo szybko pojawiają się decyzje nie mające bezpośredniego uzasadnienia ekonomicznego. W sektorze publicznym mamy tak chociażby w przypadku wielu decyzji kuratorów oświaty sprzeciwiających się likwidacji szkół stanowiących nieracjonalne obciążenie budżetów poszczególnych gmin, czy powiatów.

Niestety najbardziej prawdopodobne jest to, że obciążenie jednostek samorządu terytorialnego dodatkowymi kosztami było przewidywane. Uznano jednak, że łatwiej będzie przejść procedurę legislacyjną ukrywając ten fakt. Organizacje samorządowe i tak nie zdążą zareagować, inni może nie zdąża przeanalizować wszystkich konsekwencji, więc uwagi nie zgłoszą. A że niekoniecznie takie stawianie sprawy jest uczciwe – cóż, ostatnio zaczyna się liczyć przede wszystkim sprawność i skuteczność działań, a nie ich uczciwość. Zgodnie ze znanym powiedzeniem, że cel uświęca środki.

Dodam tutaj, że zarzuty niekoniecznie dotyczą posłów podpisanych pod projektem – ustawa wydaje się bowiem kolejną inicjatywą napisaną w ministerialnych gabinetach, a jedynie przedłożoną posłom do zgłoszenia celem oszczędzenia sobie wysiłku na konsultacjach społecznych i uzyskaniu opinii Komisji Wspólnej Rządu i Samorządu Terytorialnego.

Źle to wróży na przyszłość.

Phoca PDF